

P i o t r

P a z i ń s k i

L a b i r y n t

i

d r z e w o

S t u d i a

n a d

U l i s s e s e m

J a m e s a

J o y c e 'a

Piotr Paziński

Labirynt i drzewo
Studia nad Ulissem Jamesa Joyce'a

Wydawnictwo „Austeria”

Kraków 2011

Spis treści

Wstęp	5
I	
Spostrzeżenie i obserwacja	11
Sny i to, co rzeczywiste	33
Pamięć i życie	65
Forma form	95
II	
Oblicze mitu	139
Hibernijska metropolia	167
Miasto upadłe i wyspy szczęśliwe	205
III	
Struktura znacząca	247
Księga świata	285
IV	
Ukryty demiurg	317
Bibliografia	343
Przypisy	355
Appendix	420

Wstęp

101 lat temu, 16 czerwca 1904 roku o 8.00 rano Leopold Bloom, 38-letni podówczas akwizytor reklamowy, syn żydowskiego emigranta z Węgier, wyszedł ze swego domu przy Eccles Street 7 w Dublinie, aby podjąć trwający 18 godzin powrót do tego samego domu. W tym samym czasie z położonej kilka mil od centrum miasta wieży Martello wyszedł drugi człowiek, 22-letni dobrze zapowiadający się poeta Stefan Dedalus. Do domu już nie powrócił. Traf chciał, by tego dnia obydwaj mężczyźni się spotkali. Poślubiona przed 16 laty małżonka Leopolda Bloom, Molly, 33-letnia śpiewaczka i matka 15-letniej córki (potomek płci męskiej zmarł kilka dni po urodzeniu), nie opuściła tego dnia domowych pieleszy, oczekiwanie na męża skracając sobie wizytą kochanka. Dzieje tych fikcyjnych bohaterów, którzy mieli swoich odpowiedników w rzeczywistości, złożyły się na powieść Jamesa Joyce'a pod tytułem *Ulisses*, po raz pierwszy opublikowaną w 1922 roku w Paryżu. Na ośmiuset stronach spisano ich czyny i marzenia, wspomnienia lepszej czy gorszej przeszłości i nadzieje, jakie wiązali z nadejściem przyszłości. Stefan Dedalus, którego poznaliśmy wcześniej w powieści Joyce'a *Portret artysty z czasów młodości*, rzeczywiście zrobił olśniewającą karierę, stając się drugim po Szekspirze mistrzem angielskiej literatury. Dalszych losów małżeństwa Bloomów nie znamy.

W niniejszym zbiorze studiów nie tylko poszedłem tropem bohaterów *Ulissesa*. Postanowiłem raz jeszcze przemyśleć zasadnicze problemy, jakie stawia przed czytelnikiem lektura stworzonej przez Joyce'a książki. Interesowały mnie źródła inspiracji oraz wpływ tradycji piśmienniczej i myśli filozoficznej na *Ulissesa*, wy-

korzystane w nim mity i legendy oraz jawne i ukryte odwołania do innych dzieł literackich i dyscyplin wiedzy. Zajmowały mnie badania nad strukturą samego tekstu, przejście od mikrokosmosu pojedynczego bohatera do makrokosmosu całej rzeczywistości. Przede wszystkim jednak chciałem ukazać dwoistość powieści, którą można opisać poprzez odniesienie do dwóch uzupełniających się kategorii: mechanizmu i organizmu, względnie do dwóch symboli: greckiego labiryntu i biblijnego drzewa życia. Kategorie te wydały mi się na tyle istotne, że uczyniłem z nich tytuł całości.

Labirynt i drzewo składa się z dziesięciu powiązanych ze sobą i nawzajem się uzupełniających tekstów, uporządkowanych tak, by tworzyły razem figurę pitagorejskiego tetraktysu, co powinno podkreślić naturę *Ulissesa*, opartej na jasno określonym schemacie i stanowiącej dzięki niemu spójny system. Czterem głównym rozdziałom (złożonym kolejno z czterech, trzech, dwóch i jednego epizodu) odpowiadają następujące grupy zagadnień:

I	czas	psychologia	człowiek
II	przestrzeń	kosmologia	świat
III	czasoprzestrzeń	teologia	księga
IV	wieczność		autor

Forma swobodnego eseju wydała mi się najodpowiedniejsza dla uchwycenia drugiej, komplementarnej niejako, cechy książki Joyce'a, a mianowicie jej organiczności. *Ulisses* to nie tylko powieść, zamknięta pod względem filologicznym całość, ale również rodzaj dzieła otwartego, będącego przedmiotem ciągłego twórczego namysłu, interpretacji i kontemplacji. Taka postawa pociąga za sobą wykluczenie przypadkowości w obrębie jego tekstu, wyklucza też albo poważnie ogranicza badania tekstologiczne. Nadrzędnemu celowi powieści, jakim jest ukazanie świata i człowieka jako takiego, podporządkowana jest całość jej semantyki. W *Ulissesie* nic nie dzieje się bez powodu, a każde zdanie, słowo i litera mają nas

czegoś nauczyć. Podobną funkcję spełniają błędy czy odstępstwa od gramatycznych reguł. Metoda hermeneutyczna, którą zastosowałem, oparta na żydowskiej tradycji egzegezy midraszowej, powinna ukazać całe bogactwo *Ulissesa*. Nie znaczy to jednak, bym traktował powieść Joyce'a jako tekst święty, *quasi-religijny*. Chodziło mi o metodę badawczą, nie próbę sakralizacji książki. Metodę, którą posłużyć się może każdy czytelnik każdej wartościowej książki, pod warunkiem wszakże, że skłonny będzie poświęcić na lekturę więcej czasu i uwagi, niż wymaga tego przebiegnięcie od pierwszej do ostatniej strony.

Badania prowadziłem nad kanonicznym wydaniem powieści (Random House, Nowy Jork 1961). Cytaty w niniejszej książce pochodzą jednak z polskiego przekładu Macieja Słomczyńskiego, wedle pierwszego polskiego wydania (PIW 1969). Weryfikowałem go wówczas, gdy tłumaczenie wydawało mi się nieadekwatne. Gdy odstępstwa i omyłki znacznie wypaczały treść oryginału, przytaczam również tekst angielski. Spośród ogromnej literatury przedmiotu, liczącej dziś setki tomów i tysiące artykułów (jak dotąd jedynie kilka w języku polskim) wybrałem najważniejsze, klasyczne prace Stuarta Gilberta, Dona Gifforda czy Richarda Ellmanna. Bez znajomości tych podstawowych narzędzi poważna egzegeza powieści Joyce'a wydaje się obecnie niemożliwa.

Praca moja powstawała jako rozprawa doktorska w Instytucie Badań Literackich w Warszawie. Pragnę podziękować mojemu promotorowi, Panu Profesorowi Michałowi Głowińskiemu, za jego życzliwą uwagę, zainteresowanie i wsparcie, jakiego mi przez cały czas udzielał. Dziękuję również recenzentom, Pani Profesor Alinie Brodzkiej oraz Panu Profesorowi Tadeuszowi Sławkowi, za ich niezwykle cenne komentarze. Wdzięczność winienem również Oli, która cierpliwie znosiła moje zmienne nastroje towarzyszące pisaniu, oraz wszystkim przyjaciółom, których przez kilka lat zamęczałem *Ulissensem*. Teraz będą mogli ocenić, czy było warto.

